

Praktyka a założenia art. 185a i 185b Kodeksu postępowania karnego – panel ekspertów

Niniejszy artykuł jest zapisem panelu dyskusyjnego na temat praktyki przesłuchań dzieci w Polsce w trybie art. 185a i 185b Kodeksu postępowania karnego. Panel ekspertów był częścią pierwszego spotkania Koalicji na rzecz Przyjaznego Przesłuchiwanie Dzieci, która zawiązała się 22 lutego 2007 r.

27 kwietnia 2007 r., podczas pierwszego spotkania członków Koalicji na rzecz Przyjaznego Przesłuchiwanie Dzieci, w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, odbył się panel dyskusyjny na temat *Praktyka a założenia art. 185a i 185b k.p.k.* W dyskusji wzięli udział: Anna Wesołowska – sędzia (Łódź), Jerzy Biedermann – prokurator (Kraków), Jolanta Zmarzlik – koordynator Centrum Pomocy Dzieciom „Mazowiecka” Fundacji Dzieci Niczyje (Warszawa), Andrzej Augustyniak – prokurator (Ministerstwo Sprawiedliwości) oraz Paweł Dobosz – sędzia (Warszawa). Dyskusję panelową poprowadziła Teresa Jaśkiewicz-Obydzińska z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie.

ANNA WESOŁOWSKA:

Od ponad 20 lat orzekam w sprawach karnych i od co najmniej kilkunastu przesłuchuję dzieci. Przez te kilkanaście lat obowiązywała procedura, która krzywdziła dzieci. Zdarzyło mi się, że przesłuchiwałam dziecko jedenaście razy. Dzieci były przesłuchiwane na sali rozpraw. Jeszcze wcześniej przesłuchiwali je kolejno policjanci i prokuratorzy. Często sprawy były

uchylane, a po jakimś czasie wszystko zaczynało się od początku.

Z inicjatywy Fundacji Dzieci Niczyje rozpoczęto w Ministerstwie Sprawiedliwości dyskusję na temat ochrony małoletnich w postępowaniu karnym. Udało się zmienić prawo¹ tak, że obecnie przy odrobinie dobrej woli prawa dziecka mogą być, w pewnym stopniu, zabezpieczone. W tej chwili każde dziecko mogłoby być przesłuchane tylko raz. Dzieci w większości spraw mogą być przesłuchane jednorazowo, jeżeli nie skończyły 15 lat, na posiedzeniu z udziałem psychologa, w obecności prokuratora, obrońcy – a w związku z tym z poszanowaniem praw oskarżonego².

Druga grupa spraw to ta, w której dziecko może być przesłuchane przez sąd, ale nie musi. Tutaj ogromną rolę ma do spełnienia prokuratura. Prokurator może zdecydować, zanim sprawa trafi do sądu, że kieruje dziecko na jednorazowe przesłuchanie.

Trzecia sytuacja ma miejsce, gdy dziecko skończyło 15 lat. Na taką okoliczność mamy artykuł 316 k.p.k. Trochę dobrej woli i świadomości, czym jest dla dziecka przesłuchanie wystarczy, żeby z tego przepisu

¹ Ustawa z dnia 3.06.2005 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, wprowadzająca art. 185a i 185b.

² Więcej o art. 185a k.p.k. w artykule A. Wesołowskiej *Regulacje prawne dotyczące ochrony małoletnich w toku postępowania karnego* w tym numerze kwartalnika.

skorzystać. Z obecnym tu panem prokuratorem walczyliśmy o to, aby przesłuchać w takim trybie Monikę z głośnej „sprawy beczek”. Nie było wtedy art. 185a i 185b. Monika została przesłuchana w trybie art. 316 § 3. Dziewczynka wyszła obronną ręką z przesłuchania, chociaż przeżyła tak wiele. Z danych Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że w 2006 r. około 157 przesłuchań przeprowadzono w tym trybie. Rok wcześniej chyba 137. To jest duże osiągnięcie, bo kiedy zaczynaliśmy, to tylko dwa takie przesłuchania udało się w Łodzi przeprowadzić. Jest jeszcze trzecia możliwość – art. 396 § 2. Możemy z niej skorzystać, gdy dochodzi do przesłuchania w trakcie rozprawy.

Przepisy nie są złe, ale brakuje dobrej woli. Okazuje się, że nadal przesłuchania odbywają się w sądach, w prokuraturach, na policji. Jedynym wyjściem są szkolenia i certyfikowanie specjalistów. W Polsce dzieci przesłuchują sędziowie. Natomiast w Holandii są to osoby, które mają dziewięciomiesięczne szkolenie. Podobnie jest w Islandii.

Sędziemu bez przeszkolenia bardzo trudno zrozumieć, na czym polega problem dziecka. Zawsze powołuję się na to, że kiedy przesłuchiwałam dzieci, wydawało mi się, że jak machają nogami, to są zrelaksowane. Po jednym szkoleniu okazało się, że robię ogromny błąd, bo dziecko musi dotykać stopami podłogi, tylko wtedy czuje się pewnie. To machanie nogami jest objawem potężnego stresu.

Potrzebna jest też interpretacja prawa w duchu poszanowania praw dziecka. Możemy się tu powoływać na prawo Wspólnoty Europejskiej, np. Decyzję ramową z 2001 r.³ Sąd Najwyższy też idzie w kierunku ochrony dziecka. Powtórne przesłuchanie nie musi być automatyczne, jeżeli oskarżony nie miał obrońcy w czasie pierwszego przesłuchania, czy kiedy ujawnią się nowe istotne okolicz-

ności. Zawsze podlega to badaniu sądu. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że badamy wówczas (na podstawie artykułu 170 k.p.k.), gdy są podstawy do tego, żeby dowód dopuścić. Nawet jak oskarżony nie miał obrońcy, a obrońca nie ma pytań, albo te pytania nie dotyczą istotnych rzeczy w sprawie, to nie ma powodu, żeby znowu wzywać dziecko.

Jeżeli obowiązujące przepisy będziemy stosować właściwie, to prawa oskarżonego nie będą naruszone. Jeśli względy techniczne nie stoją na przeszkodzie, mamy obowiązek rejestracji obrazu i dźwięku z przesłuchania dziecka. Ale żeby ta rejestracja była możliwa, musimy mieć pokój przesłuchań z prawdziwego zdarzenia. Jeżeli zeznania dziecka są dobrze nagrane, to jest to dowód, którego w zasadzie nikt nie może podważyć.

Kilkanaście razy uczestniczyłam w przesłuchaniu, które było prawidłowo nagrane i ani obrona, ani oskarżony z tym nie dyskutował. Natomiast można dyskutować z protokołem przesłuchania, bo nigdy nie jest on stuprocentowo wierny wypowiedzi świadka. Bardzo ważny jest przepis, że jeżeli przesłuchanie zostało nagrane, to możemy skrócić zapis protokołu do najbardziej istotnych oświadczeń⁴. Wróć do przesłuchania Moniki. Za budynkiem Fundacji Opoka, gdzie była przesłuchiwana,jechały sznury samochodów. Kiedy odtworzyliśmy nagranie, było słyhać tylko ruch uliczny. Policja musiała włożyć ogromny wysiłek, by zeznania były słyszalne. Gdyby ten zabieg się nie udał, to dziecko musiałoby być jeszcze raz przesłuchane.

Dlatego tak ważne jest, żeby pokoje przesłuchań spełniały pewne standardy. I żeby znajdowali się tam profesjonaliści. Teraz są to sędziowie, którzy z dzieckiem i z przesłuchaniami mają niewiele wspólnego. Dlatego każde szkolenie, każda inicjatywa w tym kierunku jest dla sędziów bardzo cenna.

³ Ramowa Decyzja z 15 marca 2001 r. o pozycji ofiary w postępowaniu karnym.

⁴ Więcej o art. 147, 316 i 396 k.p.k. w artykule A. Wesołowskiej w tym numerze.

JERZY BIEDERMANN:

Obecnie ofiara wychodzi z cienia gwarancji procesowych sprawcy nieszczęścia. Przykładem na to jest właśnie regulacja art. 185a i 185b. W odróżnieniu od mojej przedmówczyni nie uważam, że obowiązujące przepisy mogą dać gwarancję ochrony praw dziecka. Przepisy są niedoskonałe i problem ten wymaga kompleksowego rozwiązania.

Z regulacji obowiązujących przepisów wymykają się niektóre dzieci, z racji wieku czy sytuacji podmiotowo-przedmiotowej. Z moich doświadczeń prokuratorskich wynika, że poza tą ochroną pozostaje duża grupa świadków w wieku 16–17 lat. I winię za to nie tylko osoby, które prowadzą sprawę, ale również regulacje prawne.

Inicjatywy ustawodawcze powinny zmierzać do kompleksowego rozwiązania problemu dziecka – świadka, przede wszystkim przez zdefiniowanie, co rozumiemy przez „dziecko” i objęcie szerszego zakresu dzieci ochroną z art. 185a i 185b.

Dla dziecka ogromnym dyskomfortem jest kontakt z organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości. Przesłuchanie dziecka zaczyna się zanim zapadnie decyzja, że będzie ono przesłuchiwane w trybie np. art. 185a czy 185b.

Pierwszy kontakt jest z reguły z funkcjonariuszem policji, który dokonuje określonych czynności o charakterze rozpoznawczym. Bardzo często jest to już przesłuchanie. Pytam, po co? W apelacji krakowskiej staramy się przyjąć model minimalizacji kontaktów dziecka z przedstawicielami organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Przesłuchanie dziecka powinno być czynnością wynikającą z konieczności procesowo-dowodowej, a nie z faktycznej możliwości.

Dlatego trzeba maksymalnie wykorzystać inne źródła dowodowe. Pierwsze źródło informacji to zazwyczaj ktoś, kto zetknął się z dzieckiem i informuje o przestępstwie organy ścigania, np. pedagog, rodzic, rodzicielstwo. Dostarczane przez te osoby

informacje są istotne z punktu widzenia zainicjowania działań procesowych, ale też określonych działań terapeutycznych. Wtedy należy podjąć decyzję, czy włączony w działania zostanie terapeuta. Może się okazać, że proces terapeutyczny już trwa i wtedy bardzo istotna jest informacja, przekazana przez terapeuta prokuratorowi. Z tym bywa różnie. Takie informacje mogą być przesłankami decyzji dotyczących tego, czy dziecko w najbliższym czasie może być przesłuchiwane w charakterze świadka.

Powołanie biegłego, w związku z przesłuchaniem w trybie 185a, uzasadnia się często koniecznością oceny stopnia rozwoju dziecka. Powołuje się go głównie po to, żeby ocenić wiarygodność zeznań i wartość dowodu, często zresztą na wniosek obrońcy. Ucieka nam zatem istota rzeczy, *ratio legis* regulacji, czyli ochrona dziecka przed skrzywdzeniem, wtórną wiktyimizacją.

Biegły ma zdecydowanie większą rolę. Chodzi mi o przygotowanie do przesłuchania zarówno dziecka-świadka, jak i prowadzących przesłuchanie. Uważam, że biegły, który uczestniczy w przesłuchaniu dziecka, powinien być również biegłym, który wydaje kompleksową opinię psychologiczną na jego temat.

W praktyce często się zdarza, że biegły powołany do udziału w przesłuchaniu wydaje opinię do protokołu, często dwu- lub trzyzdaniową, natomiast ktoś inny, jeśli jest taka potrzeba, wydaje kompleksową opinię. Jeśli byłby to ten sam psycholog, mógłby wykorzystać obserwacje z pierwszego kontaktu z dzieckiem, z przesłuchania i wyniki badań, które przeprowadził wobec dziecka.

Biegły może też pomóc uniknąć czegoś, co nazywam pomyłką sądową. Jeśli mówi się o pomyłce sądowej, to zwykle oznacza to sytuację, w której ktoś niewinny został oskarżony czy skazany. Ja uważam, że pomyłka sądowa jest także wtedy, gdy interesy i prawa pokrzywdzonego przestępstwem nie zostały zaspokojone, np. przez błędny opis czynu, który przypisano sprawcy. W takich sytuacjach często

się zdarza, że to psycholog sygnalizuje, że u dziecka występują objawy stresu pourazowego czy depresji dziecięcej, co może prowadzić do zmiany opisu czynu i multikwalifikacji. Jeżeli np. czyn dotyczył wielokrotnego zgwałcenia siedmiolatka przez osobę dorosłą bez zaburzeń psychicznych, to jest pewne, że sprawca spodziewał się, że doprowadzi nie tylko do przestępstwa przeciwko wolności, ale również do psychicznego okaleczenia dziecka. Biegły może być także pierwszym źródłem informacji o tym, jaki wpływ na dziecko miało zdarzenie.

Standardem powinno być przesłuchanie dziecka przez prokuratora z udziałem psychologa, rejestrowane w systemie audio-video. Miejsce przesłuchania nie jest oczywiście bez znaczenia. Często spotykam się z tym, że dzieci przesłuchuje się w normalnym pokoju na komendzie policji czy w prokuraturze, gdzie ciągle ktoś wchodzi i wychodzi, nie ma przyjaznej atmosfery i warunków do komunikacji z dzieckiem.

To nie do pomysłenia, że dopiero teraz mówimy o potrzebie certyfikowania pokoi przesłuchań. Pokoje przesłuchań są niewłaściwie przygotowane i przez to nagminnie wykorzystywany jest przepis mówiący, że nagranie z przesłuchania może nastąpić, jeżeli nie ma przeszkód technicznych. Te przeszkody w większości przypadków są. Problem, który się pojawia w praktyce, to brak odpowiedniego systemu monitorowania pomieszczenia (takie, które dają możliwość dobrej rejestracji dźwięku i objawów mimicznych, fizycznych).

Nie bardzo też wiadomo, jak powinny komunikować się osoby, które są przy dziecku, z osobami w pokoju obok. Obrońcy często zadają pytania, które muszą być przereadowane. W takiej sytuacji biegły zwykle pisze swoją wersję pytania i podaje ją na kartce. To źle wpływa na psychikę dziecka, jeżeli dwie osoby, które z nim rozmawiają, piszą coś potajemnie do siebie. Próbowaliśmy z laptopami i ekranami, które są wkomponowane w pokój. W ten sposób można wprowadzać korektę pytań w mniej zauważalny sposób.

JOLANTA ZMARZLIK:

Chciałam zacząć od optymistycznego stwierdzenia, że Polska jest już w awangardzie, jeśli chodzi o spojrzenie na dziecko – ofiarę przestępstwa. Niewiele jest rozwiązań, które tak wnikliwie regulują sytuację dziecka i to, jaki materiał dowodowy od niego otrzymujemy. Wykonaliśmy ogromny krok do przodu w porównaniu z sytuacją sprzed 5–6 lat. Ale jest też kilka problemów, które znam ze swoich obserwacji, jako gospodarz pokoju przesłuchań.

Zacznę od psychologa uczestniczącego w przesłuchaniu. Według mnie, rola psychologa jest w przepisach niedookreślona. Każdy sędzia, każdy prokurator inaczej taką rolę rozumie i daje inne pole do działania psychologowi. Nie wiadomo, co znaczy sformułowanie: „psycholog bierze udział w przesłuchaniu”.

Widziałam niemało przesłuchań, w których psycholog siedział pod ścianą, za plecami dziecka i notował swoje obserwacje. Widziałam również wiele takich przesłuchań, gdzie psycholog pełnił równorzędną rolę z sędzią. Niektórzy psychologowie i sędziowie zanim rozpoczęli przesłuchanie, naradzali się, jak to przesłuchanie przeprowadzić. Bywa tak, że psycholog pracuje nad nawiązaniem kontaktu z dzieckiem, zadaje pytania, po uprzednim porozumieniu się z sędzią. Takie przesłuchania były najbardziej wartościowe, bo dziecko nie miało poczucia, że osoba przedstawiana jako psycholog jest milczącym świadkiem, jeszcze jednym elementem wyposażenia pokoju przesłuchań.

Myślę, że należałoby uświadomić sędziów i samych psychologów, jaka jest ich rola. Przebieg przesłuchania w bardzo dużym procencie zależy od tego, czy sędzia potrafi skorzystać z umiejętności psychologów. Potrzebne są też szkolenia dla psychologów. To muszą być osoby, które wiedzą, gdzie należy chronić dziecko, a gdzie – materiał dowodowy. Istnieje niewielka grupa dobrze przeszkolonych, wykształconych psychologów, którzy znają się na psychologii dziecka i na procedurach przesłuchań.

Ważna jest też umiejętność sędziego w zak-resie współpracy z rodzicem i opiekunem dziecka – ofiary przestępstwa. Myślę, że sędzia, rozmawiając najpierw z nimi, znalazłby już to dziecko z przekazu pośredniego i sprzyjałoby to skutecznemu przesłuchaniu. Sprawcami przestępstw przemocy domowej i wykorzystywania seksualnego są w 90% osoby znane bardzo dobrze dziecku. W takich sprawach zamienienie trzech słów z opiekunem, czy chociażby z rodzicem dziecka daje informację o tym, jakie jest nastawienie dziecka, wpływ rodziny i jej stosunek do procedury przesłuchania. Posiadanie takiej wiedzy ułatwia przesłuchanie tego dziecka.

Chciałabym zwrócić uwagę na rolę adwokatów w procesach z udziałem dzieci. Jest nią głównie podważanie wiarygodności dziecka. Pytania, które zadają, nie mają na celu zdobycia materiału dowodowego czy precyzowania go. Adwokaci nagminnie podważają wiarygodność małych świadków i mówią do nich podniesionym głosem.

Jeżeli chodzi o prokuratora, to od niego zależy, czy pierwszym rozpatrywanym dowodem jest zeznanie dziecka. Nie rozumiem, dlaczego cała procedura zaczyna się od dziecka. Skoro jest osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa, dlaczego ona jest ostatnim ogniwem w tej procedurze? Uważam, że nie jest to sprawiedliwe i z całą pewnością można prowadzić postępowanie inaczej.

Co do pokoi przesłuchań, to ich wygląd jest mniej ważny niż warunki techniczne. W fundacji mamy aparaturę, która była sprawdzana przez zespół fachowców z Komendy Stołecznej Policji i profesjonalistów z telewizji TVN. Jednak kasety, które są u nas nagrywane, źle się odtwarzają na salach sądowych. Dlatego tak ważne jest zgranie sprzętu. Inaczej może się okazać, że cały wysiłek poszedł na marne, bo sprzęt na sali sądowej jest inny, ma inne prędkości, inne głowice do odtwarzania. W związku z tym standardem powinno być ustalenie jedne-

go rodzaju sprzętu, na którym będziemy pracować.

ANDRZEJ AUGUSTYNIAK:

Od zmiany przepisów postępowania i przepisów prawa karnego materialnego jest Ministerstwo Sprawiedliwości; na pewno nie jest od zmiany mentalności ludzi, którzy dokonują przesłuchań (policjantów, prokuratorów, sędziów i psychologów). Tak jak mówiła sędzia Wesołowska, przepisy nie są złe. Potrzebne są natomiast szkolenia i wyznaczenie osób, które takimi sprawami mają się zajmować. Nie może być tak, że na każdego sędziego czy prokuratora może przypaść sprawa, w której pokrzywdzonym czy świadkiem jest dziecko.

Nie zgadzam się z panią pedagog, że rola psychologów jest nieokreślona. W artykule 185a rola ta jest określona wyraźnie. Przesłuchanie odbywa się „z udziałem psychologa”, a nie „w obecności psychologa”. Gdyby wystąpiło tam sformułowanie „w obecności psychologa”, psycholog siedziałby cicho i notował. „Z udziałem psychologa” wskazuje, że psycholog ma przygotować dziecko i osobę przesłuchującą do przesłuchania. Psycholog powinien zapoznać się z materiałem dowodowym i brać czynny udział w przesłuchaniu.

Nie mówię tu o tym, żeby psycholog prowadził przesłuchanie. Kiedy mamy do czynienia z niedoświadczonym sędzią, przesłuchanie często prowadzi psycholog i później jest to podstawa do podważenia wartości takiego przesłuchania. Każda z tych osób – zarówno sędzia, prokurator, jak i psycholog – powinna być certyfikowana.

Zgadzam się, że przesłuchanie dziecka powinno być kwestią ostateczną. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy jedynym świadkiem jest dziecko. Prokurator dowiadyuje się, że toczy się jakieś postępowanie na 3–4 godziny przed upływem terminu, np. do wystąpienia z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie sprawcy. Ma 3–4 godziny na to, żeby przygotować przesłuchanie i uprzedzić sędziego. Nagle okazuje się, że brakuje cza-

su i od przesłuchania dziecka zależy przedstawienie zarzutów podejrzanemu. Kiedy to już nastąpi, podejrzany będzie miał prawo do obrońcy. Za rok, za 6 miesięcy adwokat powoła się na brak obrońcy dla oskarżonego w czasie pierwszego przesłuchania. Z mojego doświadczenia wynika, że można przedstawić podejrzanemu na podstawie zebranego materiału dowodowego (bo zawsze jakiś jest) jakiś zarzut. Wówczas można wystąpić o obrońcę dla niego i dopiero przeprowadzić przesłuchanie dziecka.

Jeżeli chodzi o warunki techniczne, jakimi powinny podlegać pokoje, Ministerstwo Sprawiedliwości popiera pomysł wydawania certyfikatów. Mogłoby ono następować po zapoznaniu się z warunkami technicznymi i zasadami działania pokoju przesłuchań.

PAWEŁ DOBOSZ:

Od kilku lat zajmuję się wyznaczaniem posiedzeń, na których przeprowadzane są przesłuchania dzieci. Obecnie między datą wpływu wniosku prokuratora do sądu a datą przesłuchania dziecka upływa miesiąc. Korzystamy z przyjaznego pokoju przesłuchań w Centrum „Mazowiecka”, jednak z racji dużej liczby spraw trzeba, niestety, czekać na przesłuchanie dziecka.

Istotnym problemem, na który zwróciła uwagę pani pedagog, jest nieprzedstawianie zarzutów osobom podejrzanym na innej podstawie niż zeznania dziecka. Prawdę mówiąc, w większości spraw tym osobom mogą być przedstawiane zarzuty. A wówczas nie ma żadnego problemu z tym, aby im wyznaczyć obrońcę. Można tu skorzystać np. z art. 79 § 2 k.p.k.⁵ Nie byłoby później możliwości powtórnego przesłuchania dziecka, dlatego że podejrzany nie miał obrońcy. Myślę, że zanim nastąpi przesłuchanie dziecka, trzeba wykonać szereg innych czynności. Chodzi chociażby o przesłuchanie w charakterze świadków osób, które zgłosiły informację

o popełnieniu przestępstwa. Tutaj swoją rolę mógłby spełnić też psycholog, stwierdzając np. czy w zachowaniu dziecka widać objawy wykorzystania seksualnego. Gdyby były to kompletne informacje, można by postawić zarzuty podejrzanemu.

Z mojego doświadczenia wynika, że osoby podejrzane w takich sprawach składają bardzo obszerne wyjaśnienia. To jest cenny materiał dowodowy. Przecież jeżeli podejrzany przedstawi swoją linię obrony, swoją wersję wydarzeń, to trudno będzie później mu się powołać na ujawnienie nowych okoliczności. Trzeba też podkreślić rolę orzecznictwa Sądu Najwyższego, które chroni pokrzywdzonego, zwłaszcza w przestępstwach przeciwko wolności seksualnej. Można oddalić wnioski o ponowne przesłuchanie dziecka, jeżeli nie ma ku temu rzeczywistych podstaw.

Rzeczywiście jest tak, że sędzia nie zawsze jest przygotowany do przesłuchania, a chodzi tu o psychologiczne przygotowanie, o wiedzę na temat psychiki dziecka, jego seksualności oraz na temat metod, jakie stosują sprawcy w celu manipulacji dzieckiem. Szkolenia są bardzo potrzebne, ale jest ich ciągle za mało. Dlatego wprowadzenie certyfikatów dla sędziów to zbyt pochopny pomysł. Przecież może się okazać, że w danym sądzie rejonowym żaden sędzia nie będzie miał certyfikatu, a taka sprawa będzie musiała przez niego zostać rozpoznana.

Udział psychologa nie powinien się sprowadzać do obecności na przesłuchaniu. Psycholog ma wiedzę, której nie posiada sędzia, i odwrotnie. Obie te osoby powinny sobie pomagać w przesłuchaniu małego świadka. Pani pedagog mówiła, że sędzia powinien rozmawiać z rodzicami. Wydaje mi się, że jest pewna granica, której sędzia nie może przekroczyć, żeby nie narazić się na zarzut stronniczości. Nie powinno dochodzić do takiego kontaktu poza posiedzeniem. Raczej do biegłego psychologa należy nawiązanie kontaktu z rodzicem.

⁵ Więcej o art. 79 k.p.k. w artykule A. Wesolowskiej w tym numerze.

TERESA JAŚKIEWICZ-OBYDZIŃSKA:

Jestem biegłym sądowym, z wykształcenia psychologiem. W związku z tym problem przesłuchań dzieci jest mi bardzo bliski. Myślę, że pojawiło się w tej dyskusji kilka ważnych pytań i istotne różnice stanowisk

w tej kwestii. Mam nadzieję, że Koalicja na rzecz Przyjaznego Przesłuchiwanie Dzieci, mimo że dopiero rozpoczyna działalność, stworzy możliwość wymiany doświadczeń i wypracowywania jednolitej praktyki w tych dyskusyjnych kwestiach.

Opracowała: *Olga Kudanowska*
Fundacja Dzieci Niczyje

This paper is a record of a panel discussion on the practice of interviewing children in Poland under articles 185a and 185b of the code of criminal procedure. The discussion was organized within the first meeting of the Coalition for Friendly Interviewing of Children, which was formed on 22 February 2007.